

OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 2 czerwca 2019 - [posłuchaj](#))

CZY WYBORY DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO WYGRAŁA WIARA W CUDA?

26 maja 2019 roku przejdzie do historii polskiej polityki nie tylko jako dzień wyborów do Parlamentu Europejskiego, ale jako dzień totalnej klęski opozycji, czyli Koalicji Europejskiej. Prawo i Sprawiedliwości wygrało w cuglach, ale ma kłopot, bo nie bardzo wie, co z tym sukcesem zrobić. W szoku jest elektorat Platformy Obywatelskiej i PSL-u, bo o pozostałych koalicjantach nie warto wspominać. Przedstawiciel młodego pokolenia artystów skarży się publicznie, że wynik wyborów to coś trudnego do ogarnięcia rozumem, a szef orkiestry, która ma grać do końca świata i jeden dzień dłużej, twierdzi, że to "obciach" i "ciężki wstyd". Generalnie cała Polska ma niezłą siurpryzę.

Wybory do Parlamentu Europejskiego zdecydowanie wygrało Prawo i Sprawiedliwość, bo było świetnie do nich przygotowane, bo miało nowoczesną kampanię wyborczą, bo korzystało z najlepszych doradców i socjologów, bo miało program, który spodobał się wyborcom, a ich socjalne obietnice okazały się strzałem w dziesiątkę. Nawet (w co trudno uwierzyć) film braci Sekielskich - "Tylko nie mów nikomu", okazał się sprzymierzeńcem, choć wszyscy oskarżali jego twórców o to, że termin premiery był wymierzony przeciwko PiS.

Twierdzono, że dokument będzie miał negatywny wpływ na elektorat partii tak mocno związanej z Kościołem. PiS wygrał, bo zwolennikom tej partii nie przeszkadza zbrodnia pedofilii wśród księży. Dostrzegli w tym filmie zagrożenie dla tradycji, dla społeczności chrześcijańskiej, dla swoich rodzin. Poszli na wybory by obronić Kościół przed atakiem braci Sekielskich.

Dla wielu katolików film był szkalowaniem Kościoła. Okazało się, że dokument zmobilizował wyborców, którzy gremialnie poszli do urn wyborczych walnie przyczyniając się do zwycięstwa PiS-u.

Koalicja Europejska wybory przegrała i nijak nie chce się do tego przyznać, bo to nie ich wina, tylko wyborców, że zagłosowali nie tak, jak się tego koalicjanci spodziewali. Koalicja jest w szoku i pewnie dlatego bredzi. W szoku jest też większość dziennikarzy przychylnych Platformie Obywatelskiej. Pytanie, dlaczego zwycięstwo PiS-u jest tak druzgocące i jak można było tego uniknąć, pojawia się w rozmowach na niemal wszystkich antenach telewizyjnych, radiowych, na łamach prasy. Gdybym pokusiła się o podsumowanie tych dyskusji, na co jest definitywnie zbyt wcześnie, to może powinnam przypomnieć znane przysłowie: "Mądry Polak po szkodzie", ale niestety to przysłowie nie ma tutaj zastosowania, bo Platforma po szkodzie, mądrzejsza niestety nie jest.

Czytam w polskiej edycji Newsweeka, że "zaraz po ogłoszeniu wyników exit polls Grzegorz Schetyna podkreślał, że samo stworzenie Koalicji Europejskiej, w skład której weszła PO, SLD, PSL, Nowoczesna i Zieloni to sukces"

Przepraszam bardzo, a od kiedy przegraną nazywa się sukcesem? To taki sam sukces jak europejski mecz z wynikiem 27:1. Pamiętacie Państwo? Wtedy to też był sukces, tyle, że odtrąbiony przez PiS.

Wielu polityków PO o przegraną Koalicji Europejskiej oskarża Roberta Biedronia i jego Wiosnę. Zdaniem części liberalnych polityków i publicystów, PiS zwyciężył nie dlatego, że zagłosowało na niego ponad 45 proc. wyborców, tylko dlatego, że 6 proc. Polaków wybrało partię Biedronia. "Gdyby Wiosna słuchała nas i wystartowała wspólnie z nami, to dzisiaj cieszylibyśmy się zwycięstwem" - uważa Sławomir Nitras z PO.

No to muszę zmartwić Pana Posła. To błędna ocena, bo gdy dodamy wynik KE do wyniku Wiosny Biedronia (38, 47% plus 6,06% to 44,52%) to ta suma będzie niższa niż wynik jaki osiągnęło samodzielnie Prawo i Sprawiedliwość (45,38%). Gdyby Koalicja startowała do Parlamentu Europejskiego razem z Wiosną, także by przegrała. Warto zastanowić się nad tym, jakie błędy popełniła Koalicja Europejska w wyścigu do Brukseli.

Oto lista grzechów głównych nie do wybaczenia!

Po pierwsze, samo stworzenie Koalicji to zbyt mało na zwycięstwo. **Po drugie**, koleżeństwo było tak pewne wygranej, że nie przygotowało planu B. **Po trzecie**, z tego co słyszę, panowie koalicjanci nie postarali się o żadne przedwyborcze badania społeczne dotyczące oczekiwań wyborców. **Po czwarte**, KE nie miała czytelnej i konkretnej propozycji programowej. **Po piąte**, straszenie PiS-em już się przejadło. **Po szóste**, hasło obrony praworządności okazało się niewystarczające, by wygrać. **Po siódme**, PO nie jest wiarygodne w rozdawaniu pieniędzy i dlatego nie zyskało na złożeniu obietnic socjalnych. **Po ósme**, nie postawiono na młodych aktywistów, obsadzając na jedynekach starą gwardię. **Po dziewiąte**, nie wykorzystano mobilizacji elektoratu wielkich miast, jaki objawił się w przypadku wyborów samorządowych. **Po dziesiąte**, za kampanię KE odpowiadali ci sami ludzie, którzy pracowali przy nieudanej walce o reelekcję Bronisława Komorowskiego. A sztab wyborczy KE przypominał bardziej grupę towarzyską, zaś współpraca między koalicjantami okazała się fikcją.

Wyniki wyborów postanowił skomentować w mediach społecznościowych prezydent Nowej Soli - Wadim Tyszkiewicz. "Przepraszam, przestałem wierzyć w mądrość Polaków. Przestałem wierzyć w Polskę. Wygrała wiara w cuda! Wygrała buta i arogancja. Rozum i ekonomia przegrały z bezczelnym oszukiwaniem Polaków i wmawianiem im, że pieniądze produkuje rząd. Ponad 40% Polaków nie wie o tym, że rząd nie ma żadnych swoich pieniędzy. Ma tylko nasze, nam zabrane".

No tak. Kolejna ofiara powyborczego szoku. Wadim Tyszkiewicz przestał wierzyć w mądrość Polaków, bo ci zagłosowali nie tak, jak oczekiwał. Panie Prezydencie, Polacy są niebywale mądrym społeczeństwem, co udowadnia nasza historia.

Czy niemądry naród przetrwałby wszystkie kataklizmy, jakie go spotkały na przestrzeni wieków? Z pewnością nie.

Prezydent przestał wierzyć w Polskę. No, to pora oddać władzę, bo co to za gospodarz, który wątpi w swój kraj, a tym samym, w swoich wyborców. Pan Wadim twierdzi, że wygrała wiara w cuda. No cóż, to zależy o jakim cudzie ten pan rozprawia. Dla wielu wyborców cudem jest 500 +, bo nikt przed PiS-em nie pomyślał o dzieciach, rodzinach i ich potrzebach. Wiem, wiem...: 500 + to pomysł PO, ale jak pokazała rzeczywistość na pomysłach się skończyło. To Prawo i Sprawiedliwość znalazła pieniądze na ten socjalny

program. Nie do końca, to prawda, bo przecież ta, niby znaleziona cudem kasa to podatki wszystkich Polaków. Cudem jest także mieszkanie +. Cudem jest, tak wyśmiewana, krowa +. Cudem jest "trzynastka" dla emerytów. Wystarczyło cudów, by zagłosować na "dobry" PiS i popędzić kota "złej" Platformie.

Idźmy dalej. Ponoć wygrała buta i arogancja. Czyja buta i czyja arogancja? PiS-u? Ejże, Panie Prezydencie! Naprawdę Pan tak uważa? A jak nazwie Pan komentarz powyborczy byłego Prezydenta Polski - Bronisława Komorowskiego?: "PiS wygrywało w tych kręgach wyborczych, które nie płacą podatków" - rzekł był były prezydent Polski.

Sugerowałabym Panu Komorowskiemu większą roztropność i przemyślenie swoich wypowiedzi na temat postaw obywateli Polski. Swego czasu, a dokładnie 24 lata temu, inny sfrustrowany wynikiem wyborów polityk, premier Quebecu - Jacques Parizeau - w chwili ogłoszenia sondażowych danych dotyczących referendum powiedział w telewizji, że winni przegranej są imigranci. Wtedy, w lipcu 1995 roku obywatele Quebecu, opowiedzieli się przeciwko oddzieleniu swojej prowincji od reszty Kanady, a separatystom pokazali środkowy palec.

Premier Quebecu za swoje nieprzemyślane słowa zapłacił utratą stanowiska. Pan Komorowski szans na utratę stołka raczej nie ma, bo sam go spod siebie wykopał przed czterema laty. Wyborców PiS-u powinien przeprosić i zniknąć z mediów na zawsze.

Wróćmy do wypowiedzi prezydenta Nowej Soli, który pisze na Facebooku, że... "rozum i ekonomia przegrały z bezczelnym oszukiwaniem Polaków i wmawianiem im, że pieniądze produkuje rząd". W tym miejscu także nie zgadzam się z opinią nowo-solczanina. Na jego miejscu nie odważyłabym się oskarżać rodaków o brak rozumu, a co najwyżej o nieznajomość praw ekonomii. Ale czy wszyscy muszą być Balcerowiczami?

Pan Prezydent Nowej Soli nie ustępuje i dalej prawi tak oto:

"Elektorat Kaczyńskiego ma w nosie wszystko, co go bezpośrednio nie dotyczy, poza 500+ i innymi plusami wypłacanymi do ręki. Skąd? Nieważne. To już tego elektoratu, nie interesuje. Ważne, że jest piwo i kiełbasa na grilla. Zainteresują się tym dopiero wtedy, kiedy zaczną boleć, a zaczną. Tylko, że wtedy będzie już za późno".

Wobec takiego dictum, można powiedzieć, że ręce i nogi opadają. Czy ktoś na świecie słyszał o społeczeństwie, które analizuje skąd dostaje pieniądze i traci czas na rozważania, co wydarzy się za 10 czy 20 lat? Bo ja o takich aniołach nie słyszałam. Przecież każdy przede wszystkim myśli o sobie na zasadzie: jak dają to biorę i nie zadaję pytań skąd jest kasa. Przecież te minione miesiące pokazały, że 500 + brali wszyscy, nawet ci, którzy tych pieniędzy nie potrzebowali, bo mieli zasobne portfele.

A te niby "zabrane" pieniądze to przecież podatki, które płacą wszyscy. To Pan Wadim, nie wie na czym polega system demokratyczny? Przecież tak właśnie funkcjonuje 3/4 państw na świecie. To się nazywa sprawiedliwość społeczna. Można by w tym miejscu rozpocząć polemikę w sprawie budżetu i zastanowić się nad jego sprawiedliwym podziałem, ale to temat na inny czas i na inną dyskusję.

Szanowny Panie Prezydencie! Przecież skądś te pieniądze trzeba brać, by móc spełniać socjalne obietnice, by obywatelom żyło się lepiej i dostatniej. Polska nie jest przecież zbyt zasobna w bogactwa naturalne, by z nich czerpać zyski do podziału i mieć na wszystkie 500 i krowy +.

Kanada - państwo opiekuńcze szczyci się dostępnością świadczeń socjalnych dla swoich obywateli. Najlepszy kraj na świecie czerpie zyski z eksploatacji dóbr naturalnych, których ma pod dostatkiem, a także z opodatkowania swoich obywateli oraz podmiotów gospodarczych. A ponadto jest od dawna państwem obywatelskim.

Polska tak bogatym krajem w zasoby naturalne jak Kanada nie jest, a lekcje obywatelskości pobiera od niedawna. Wcześniej nikt Polaków tego nie uczył, bo niby kto miałby to robić? Komuniści? Wolne żarty.

Panie Prezydencie! Pora na podanie się do dymisji, bo niczego Pan nie rozumie! Nie ma Pan wiedzy na temat ludzkiej natury i (co gorsze), nie zna Pan swoich rodaków.

Czy jestem dziennikarzem zapatrzonym w Prawo i Sprawiedliwość i dostrzegam jedynie błędy Koalicji Europejskiej? Nie. Widzę też i to, że wyborcza strategia PiS to strategia w rodzaju: "po nas tylko potop", a kierownictwo tej partii zachowuje się jak "bad guys who had good luck". Ekonomiczne decyzje tej partii doprowadzą Polskę na skraj przepaści ekonomicznej. Ciekawe czy prezes powtórzy wkrótce słowa Władysława Gomułki, że "...partia nasza zrobiła duży krok naprzód".

Wydawało się, że nagromadzenie afer związanych z władzą takie jak: Srebrna, kłamstwa Morawieckiego, pedofilia w Kościele, z którym PiS zbrała się jak żadna partia III RP, zaczynają przybierać efekt kuli śnieżnej. Tymczasem Kaczyński dostał od wyborców jeszcze silniejszą legitymizację do swoich działań. Staram się ze wszystkich sił zrozumieć elektorat wyborczy PiS-u, ale z sił opadam i nijak pojąć nie mogę ich logiki. Wyborcy PiS są odporni na afery swojej władzy i nigdy nie pojmę dlaczego.

Pora na podsumowanie.

Napisałam wcześniej te wszystkie gorzkie słowa pod adresem KE, bo wkurza mnie, że koleżeństwo nie wyciąga wniosków z przegranych wyborów i pogubiło się totalnie, jakby dostało małego rozumu. Przecież bez ciężkiej pracy, dobrego planu dla Polski i konsekwencji w jego realizacji nie będzie wyników w postaci wygranych jesiennych wyborów. Na ogarnięcie się macie Panowie - 4 miesiące, to dużo, a jednocześnie bardzo mało. Do roboty! Najwyższa pora na akcję: **wszystkie ręce na pokład!** I nie liczcie na męża opatrnościowego - Donalda Tuska. Ten facet już do was nie pasuje. On udowodnił swoją ciężką pracą, że wszystko można, tylko trzeba mieć mądry, skuteczny program. I ten program trzeba konsekwentnie realizować. On należy do polityków, którzy nie wiedzą, że się nie da. Wszystko się **da**, ale pod warunkiem, że wie się **jak**. Zapytajcie. Może wam coś podpowie. Donald Tusk, na ile znam się na polityce, swoich planów raczej z Polską nie wiąże, bo po co mu ból głowy i współpraca z facetami, którzy nie potrafią przegrywać. Jest przecież tyle atrakcyjnych miejsc na świecie, gdzie przyjmą go z otwartymi ramionami. Po 7 czerwca w Londynie będzie wakacje na stanowisku premiera.